



OD REDAKCJI

MORALNOŚĆ JAKO DUSZA KULTURY

Tom kwartalnika „Ethos”, który oddajemy w ręce Czytelników, trafia w samo sedno idei, która przyświecała jego twórcom. Chodziło im bowiem o krytyczne spojrzenie na kulturę współczesną w świetle myśli filozofa Karola Wojtyły – papieża Jana Pawła II. W myśli tej temat kultury pojawiał się wielokrotnie, można powiedzieć, że w pewnym sensie znajduje się on w samym jej centrum. Trafnie jeden z uczniów Karola Wojtyły określił go jako „filozofa spraw ludzkich”¹, a przecież człowiek – i tylko człowiek – jest twórcą kultury. Rzeczywiście, Wojtyła w całej swojej filozoficznej twórczości starał się zrozumieć życie i działanie człowieka. Zadawał pytania: Kim jest człowiek? Przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem? Dzięki czemu realizuje te możliwości, które zostały wpisane w jego byt? Nieprzypadkowo jego główne dzieło filozoficzne nosi tytuł *Osoba i czyn*² – bo właśnie czyn, działanie specyficznie ludzkie, najlepiej wyraża to, kim jest osoba, czyn stanowi niejako okno, przez które można zajrzeć do jej wnętrza.

Oczywiście nie wszystkie czyny osoby stanowią jej autentyczną realizację. Bywa też tak, że prowadzą raczej do jej destrukcji. Dlatego kolejnym ważnym punktem filozoficznego i teologicznego namysłu Wojtyły jest właśnie wiodący temat niniejszego tomu „Ethosu”, czyli kultura. „Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. [...] tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem, bardziej «jest»”³ – mówił Jan Paweł II w przemówieniu wygłoszonym w siedzibie UNESCO w roku 1980. A jeśli tak, to duszą kultury jest moralność; mówiąc ściślej: realizowane przez człowieka dobro moralne. Sprawiając dobro, osoba sama staje się dobra – i na tym właśnie polega jej samorealizacja jako osoby (w niniejszym tomie „Ethosu”

¹ T. S t y c z e ń, *Karol Kardynał Wojtyła: filozof spraw ludzkich. W 25-lecie objęcia wykładów etyki na KUL*, „Tygodnik Powszechny” 1979, nr 38(1600), s. 7.

² Zob. K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, w: tenże, „*Osoba i czyn*” oraz inne studia antropologiczne, Wydawnictwo KUL, Lublin 2000, s. 43-344.

³ J a n P a w e ł I I, *W imię przyszłości kultury* (Przemówienie w siedzibie UNESCO, 2 VI 1980), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 1(1980) nr 6, s. 4.

zagadnienie to porusza Stanisław Judycki w artykule *Dobro i zło moralne jako próba dla dusz ludzkich*).

W samym centrum kultury znajduje się zatem pytanie o moralność. Dzięki czemu czyn osoby jest dobry? I dzięki czemu sama osoba staje się dobra? Na te pytania Wojtyła odpowiada w swoim personalizmie etycznym, wskazując na to, że dobro moralne płynie z afirmacji osoby – osoby drugiego, ale również i własnej osoby – z racji jej wsobnej wartości, nazywanej też godnością osobową. Pisze Wojtyła: „Osoba jest takim bytem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”⁴. W języku etyki powiemy: oddać sprawiedliwość osobie to znaczy afirmować ją dla niej samej.

Pytania, które stawiamy sobie w niniejszym tomie „Ethosu”, brzmią: Jak ma się sprawa afirmacji osoby we współczesnej kulturze? Czy kultura ta sprzyja spełnianiu się osoby, czy też może raczej je utrudnia? Czy można – za Janem Pawłem II – powiedzieć, że dzięki tej kulturze człowiek „bardziej staje się człowiekiem”⁵?

Odpowiedzi na te pytania są złożone. Trzeba najpierw powiedzieć, że nie istnieje coś takiego, jak jednolita kultura współczesna. Oczywiście, w kulturze każdej epoki istnieją pewne wiodące wątki, ale w każdej kulturze istnieją również inne nurty, które mogą stać się dominujące w następnej jej fazie. Nie istnieje też coś takiego, jak linearny postęp kultury jako takiej – nie jest tak, że kultura współczesna lepsza jest od kultury epok, które ją poprzedziły. Wprawdzie nasza zachodnia kultura rozwinęła się jako kultura naukowo-techniczna i w tym względzie osiągnęła sukcesy, które istotnie przewyższają stan rozwoju techniki w poprzednich epokach, ale czy ten rozwój oznacza zarazem, że człowiek staje się bardziej człowiekiem? Można w to wątpić. Bywa przecież tak – zwraca na to uwagę Rocco Buttiglione w tekście *Inna nowoczesność* – że technologiczna władza człowieka nad światem ulega niejako odwróceniu i prowadzi do reifikacji człowieka, do jego redukcji do przedmiotu manipulacji. Innymi słowy, postęp naukowo-techniczny daje człowiekowi do rąk narzędzia, które mogą być użyte w różny sposób – na rzecz, ale też na szkodę człowieka. Ponownie okazuje się, że w samym centrum kultury znajdują się moralna jakość działania człowieka.

Trzeba też pamiętać o jeszcze jednym aspekcie współczesnej kultury. Nazywamy ją kulturą naukowo-techniczną, ale określenie to dotyczy przede wszystkim kultury zachodniej. Istnieją jednak – pomimo potężnego wpływu kultury zachodniej na cały świat – również inne kultury, które – jak można

⁴ K. W o j t y ł a, *Miłość i odpowiedzialność*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin 1986, s. 43.

⁵ J a n P a w e ł II, Encyklika *Laborem exercens*, nr 9, The Holy See, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_14091981_laborem-exercens.html.

przypuszczać – żyją nieco innymi wartościami niż nasz zachodni świat. Kiedy mówimy o kulturze współczesnej, nie możemy zapominać o tych innych kulturach. Na przykład w obecnym tomie „Ethosu” Krzysztof Wiak pisze o współczesnych zagrożeniach dla cywilizacji życia w świetle nauczania Jana Pawła II. Rzeczywiście, w odniesieniu do współczesnej kultury zachodniej Papież używa – zwłaszcza w encyklice *Evangelium vitae* – mocnego wyrażenia „kultura śmierci”⁶. W kulturze naukowo-technicznej życie okazuje się zagrożone zarówno u swego początku, jak i u swego końca. Oczywiście, również w kulturach niezachodnich ludzkie życie bywa w różnoraki sposób zagrożone, ale takie zjawiska, jak aborcja czy eutanazja charakterystyczne są przede wszystkim dla naszej kultury zachodniej (która jednak stara się je szerzyć także poza swoimi granicami).

Niezależnie od różnego rodzaju sporów i dylematów, którymi żyje współczesna kultura, trzeba pamiętać o tym, że to nie ona jest ostatecznym kryterium dobra i zła. Kultura ma również swoją miarę, a miarą tą jest natura. Zachodnia cywilizacja naukowo-techniczna przez długi czas lekceważyła tę miarę, co doprowadziło do kryzysu zwanego ekologicznym. Mówiąc o współczesnej kulturze, w której jedyną miarą rzeczy jest człowiek i jego kaprysy, Józef Ratzinger – Benedykt XVI niejednokrotnie posłużył się dosadnym określeniem „dyktatura relatywizmu”⁷. Okazało się jednak, że człowiek nie może traktować świata głównie jako przedmiotu użycia. Podążając za myślą Jana Pawła II, moglibyśmy powiedzieć, że świat ma swoją pierwotną formę, którą należy respektować, niejako nabudowując na niej drugą, ludzką formę. Wiele z dylematów współczesnej kultury zachodniej płynie stąd, iż w swoim głównym nurcie nie uznała ona dotąd (i w tym względzie panuje nadal dyktatura relatywizmu), że również człowiek ma swoją naturę i że tylko jej pielęgnacja (słowo „kultura” pochodzi przecież od łacińskiego „colere” – uprawiać) prowadzi do jego autentycznego dobra. I że tylko wówczas człowiek staje się bardziej człowiekiem.

Jarosław Merecki

⁶ Por. t e n z e, Encyklika *Evangelium vitae*, nry: 12, 19, 21, 24, 26, 28, 50, 64, 87, 95, 100, The Holy See, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_en-c_25031995_evangelium-vitae.html.

⁷ Por. np. J. R a t z i n g e r, *Ku dojrzałości wiary w Chrystusa* (Homilia podczas Mszy św. „pro eligendo Pontifice”, Watykan, 18 IV 2005), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 26(2005) nr 6(274), s. 30.

*

W tomie tym żegnamy zmarłego 18 marca bieżącego roku prof. Leszka Mądzika, wielce zasłużonego dla współczesnej kultury, do której wносił fundamentalne, głęboko ludzkie wartości. Do końca pozostał wiernym, oddanym przyjacielem kwartalnika „Ethos” i członkiem jego Rady Naukowej. Był niezastąpionym autorem wszystkich okładek naszego czasopisma. Śmierć przeszkodziła mu w przygotowaniu oprawy plastycznej niniejszego tomu, dlatego ukazuje się on w szacie graficznej zaprojektowanej przez tego wybitnego twórcę do pierwszego numeru „Ethosu”. Z wdzięcznością zachowamy Leszka Mądzika w naszej pamięci.

Żegnamy również zmarłego 13 marca bieżącego roku ks. dra Huberta Ordona SDS. Odejście do wieczności Księdza Doktora jest okazją do wyrażenia wdzięczności za jego gorliwą pracę w Instytucie Jana Pawła II KUL, którego był sekretarzem w latach 1995-2000. Dał się poznać jako wierny przyjaciel oraz „anioł stróż” ówczesnego Dyrektora – ks. prof. Tadeusza Stycznia SDS. Twórca Instytutu Jana Pawła II KUL zabiegał o zatrudnienie Księdza Ordona jako sekretarza i zawsze miał w nim wielkie wsparcie. Ksiądz Doktor niezmiennie dbał o sprawy organizacyjne, logistyczne i gospodarcze, a także troszczył się o pracowników, niczym ojciec rodziny o dom. Pozostał prawdziwym przyjacielem Instytutu Jana Pawła II także wtedy, gdy przeszedł na zasłużoną emeryturę. Bardzo leżało mu na sercu czasopismo „Ethos. Kwartalnik Instytutu Jana Pawła II KUL”. Doceniał jego znaczenie i potrzebę zachowania w takim kształcie, w jakim chciał go widzieć Papież. Pozostanie w naszej wdzięcznej pamięci.

Redakcja